

BIULETYN WEWNĘTRZNY

Związek Nauczycielstwa Polskiego



Przygotowane dnia:

27.2.2018

SPIS TREŚCI

Związek Nauczycielstwa Polskiego

Kto będzie finansował przywileje nauczycieli 3

27.2.2018 Dziennik Gazeta Prawna str. 10 Gazeta Prawna, autor: **Artur Radwan**
... Anna Zalewska, szefowa MEN, dziś zaczyna serię oddzielnych spotkań z trzema największymi centralami związkowymi (Forum Związków Zawodowych, Solidarnością Oświatową i **Związkiem Nauczycielstwa Polskiego**). ...

Ogromne koszty odpraw dla zwalnianych nauczycieli 4

27.2.2018 Rzeczpospolita str. 5 Kraj, autor: *Janina Blikowska, Joanna Cwiek*
... - Z naszych rozmów z samorządowcami wynika, że MEN sfinansowało jedynie około 30 proc. wszystkich odpraw - mówi Krzysztof Baszczyński, wiceprezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego**. ...

Związek Nauczycielstwa Polskiego

Kto będzie finansował przywileje nauczycieli
27.2.2018 Dziennik Gazeta Prawna str. 10 Gazeta Prawna,
autor: Artur Radwan

Edukacja

Pedagodzy mają dostawać dodatkowe pieniądze za udział w szkolnych zawodach sportowych i wycieczkach. Zmianom w systemie finansowania oświaty z niepokojem przyglądają się samorządowcy.

Oświatowe związki na fali obiecanych i znacznych podwyżek dla lekarzy rezydentów i specjalistów postanowiły zawalczyć także o nauczycieli. Nie satysfakcjonuje ich obietnica wzrostu pensji o 15 proc. rozłożonego na trzy lata. Tym bardziej nie zgadzają się, aby od 1 kwietnia podwyżka wyniosła 5,35 proc. Choć budżet na ten rok został już uchwalony, liczą, że uda im się zwiększyć pulę na wynagrodzenia na kolejne lata.

Dyskusja o podwyżkach

Anna Zalewska, szefowa MEN, dziś zaczyna serię oddzielnych spotkań z trzema największymi centralami związkowymi (Forum Związków Zawodowych, Solidarnością Oświatową i **Związkiem Nauczycielstwa Polskiego**). Z naszych informacji wynika, że w rozmowach z FZZ i Solidarnością wezmą udział przedstawiciele kancelarii premiera. Dlatego **ZNP** chce uczestniczyć w spotkaniu zarezerwowanym dla Forum. Tematem rozmów ma być projekt nowelizacji rozporządzenia w sprawie wysokości minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli, ogólnych warunków przyznawania dodatków do wynagrodzenia zasadniczego oraz wynagradzania za pracę w dniu wolnym od pracy (t.j. Dz. U. z 2014 r. poz. 41 ze zm.).

- To, co proponuje ministerstwo, jest uwłaczające dla nauczycieli. Chcemy, aby wzrost pensji był znacznie wyższy niż proponowane 5,35 proc. - podkreśla Sławomir Wittkowitz, szef Branży Nauki, Oświaty i Kultury Forum Związków Zawodowych. - Jeśli nie uda się wywalczyć 15 proc. podwyżki w tym roku z wyrównaniem od stycznia, to trzeba doprowadzić do tego, aby były one przyznane w 2019 r. - dodaje.

Podobnych argumentów używają działacze **ZNP**. - Ostatnia nowelizacja Karty nauczyciela doprowadziła do tego, że zlikwidowany został dodatek mieszkaniowy. W efekcie 194 tys. nauczycieli straciło po 200 zł, a proponowana przez MEN podwyżka sprawi, że ich pensje wzrosną o 3 zł. Dlatego chcemy już teraz walczyć o 15 proc. podwyżki dla nauczycieli, jeśli nie w tym, to w przyszłym roku. Mamy nadzieję, że do rozmów włączy się bezpośrednio premier Mateusz Morawiecki. Nawet posłowie PiS popierają nas w tym, że przyszły rok powinien przynieść podwyżki wyższe niż te planowane - mówi prezes **ZNP Sławomir Broniarz**. - Obecnie nakłady na oświatę wynoszą około 2,4 proc. PKB. Chcemy ich wzrostu do 4 proc. Te pieniądze głównie powinny pójść do nauczycieli, aby byli jeszcze lepiej wykształceni i z przyzwoitymi pensjami - apeluje **Broniarz**.

Konkrety Solidarności

Od postulatów tych dwóch central dystansuje się oświatowa Solidarność, która jest przekonana, że więcej uda się jej wynegocjować z szefową MEN, jeśli będzie prowadzić konstruktywną dyskusję, a nie straszyć zrywaniem rozmów.

Z naszych ustaleń wynika, że Anna Zalewska zgadza się na wiele propozycji, które chce wprowadzić Solidarność. Zmiany miałyby być widoczne bezpośrednio w rozporządzeniu płacowym dla nauczycieli. Mieliby oni mieć płacone ekstra m.in. za udział w zawodach sportowych i wycieczkach szkolnych. Pieniądze otrzymywaliby też ci, którzy zajmują się indywidualnym nauczaniem dzieci, bez względu na to, czy dziecko byłoby w danym dniu nauki chore lub po prostu nieobecne. Dyrektorzy musieliby też się liczyć z tym, że wyjście klasy np. do kina nie oznaczałoby już automatycznie, że inny nauczyciel, który ma godziny ponadwymiarowe z tymi uczniami, nie otrzymywałby w tym dniu dodatkowego wynagrodzenia. Z naszych ustaleń wynika, że mają się także pojawić jasne uregulowania związane z wypłacaniem przez szkołę nauczycielom dodatkowych pieniędzy za zakup biletów komunikacji miejskiej w sytuacji, kiedy jedzie na wycieczkę lub dojeżdża uczyć dziecko w domu.

- Takie rozwiązania stawiają sprawę jasno, ale co ma zrobić dyrektor placówki, jeśli okaże się, że nie ma tak dużego budżetu z gminy, aby mógł dodatkowo wynagradzać nauczycieli - zastanawia się Tomasz Malicki, były wieloletni dyrektor szkoły podstawowej i liceum z Krakowa. - Może to spowodować, że niektóre szkoły nie będą brać udziału w zawodach szkolnych lub wycieczkach, bo nie będzie za co zapłacić nauczycielowi. Chyba że dyrektor nieformalnie namówi go do wolontariatu, który jest coraz bardziej modny w szkołach - dodaje Malicki.

Anna Zalewska poinformowała oświatową Solidarność, że jest wola polityczna na wprowadzenie takich rozwiązań.

Średnia do lamusa

To niejedyny pomysł Solidarności, który zyskuje przychylną opinię kierownictwa resortu edukacji. Od przyszłego roku mają być zlikwidowane czternastka, średnia płaca i dodatek wiejski, pozostanie tylko dodatek motywacyjny, stażowy i funkcyjny, a także pensja zasadnicza.

- Na to wszystko mamy akceptację resortu edukacji. Likwidacja tych dodatków będzie tak dokonana, że nauczyciele w przyszłym roku kalendarzowym nie stracą finansowo, a samorządy będą zadowolone z uproszczonego systemu płac nauczycieli - zapewnia Ryszard Proksa, przewodniczący sekcji krajowej oświaty NSZZ „Solidarność”. - Na przedstawienie projektu ustawy w tej kwestii dajemy pani minister dwa miesiące. Uważamy, że lepszy jest dialog niż zrywanie rozmów przez pozostałe centrale związkowe - dodaje.

Marek Olszewski, wójt gminy Lubicz i przewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP, uważa, że wszystkie proponowane zmiany i dodatkowo płacone godziny za czynności ekstra nauczycieli muszą mieć pokrycie finansowe w subwencji oświatowej. - Trzeba pamiętać, że etat to nie tylko 18 godzin pensum, ale też inne zadania statutowe szkoły, które nauczyciel musi realizować w ramach 40-godzinnego tygodnia pracy - zauważa Olszewski.

Samorządy co do zasady popierają resort edukacji w dążeniu do uproszczenia systemu wynagradzania nauczycieli. Obawiają się jednak, że stanie się to kosztem wyższych wydatków z budżetów lokalnych władarzy.

Foto podpis| Wynagrodzenie nauczycieli samorządowych. Liczba nauczycieli z podziałem na stopnie awansu zawodowego (wg etatów, w tys.).

Foto podpis| Wynagrodzenie nauczycieli (po podwyżce od 1 kwietnia 2018 r., w zł).

Foto podpis| Źródło: SIO i MEN

Ogromne koszty odpraw dla zwalnianych nauczycieli

27.2.2018 Rzeczpospolita str. 5 Kraj,

autor: Janina Blikowska, Joanna Ćwiek

Edukacja

Chociaż Anna Zalewska zapewniała, że etatów w szkołach przybyło, a nie ubyło, MEN wydało miliony na odprawy dla nauczycieli.

Ministerstwo Edukacji Narodowej na odprawy dla zwalnianych nauczycieli wydało w 2017 r. 41,9 mln zł - wynika z danych udostępniionych „Rzeczpospolitej” przez resort oświaty. To tylko niewielka część tego, ile na ten cel przeznaczyły samorządy.

Do tej pory MEN utrzymywało, że zwolnień nie było, a w wyniku reformy w szkołach przybyło 17 tys. etatów.

Z tym nie zgadzali się ani oświatowi związkowcy, ani samorządy. Tym bardziej że ci ostatni utrzymują, że na odprawy wydali krocie. Przykładowo Wrocław na odprawy przeznaczył blisko 2,7 mln zł, Łódź - 2,3 mln zł, Gdańsk - 1,14 mln zł, Kraków - 1,8 mln zł, a Olsztyn ponad 330 tys. - Odprawy dla zwalnianych nauczycieli kosztowały nas 2 mln zł - mówi Katarzyna Pieńkowska ze stołecznego ratusza.

Większość samorządów pieniądze na odprawy musiała wygospodarować z własnej kieszeni. - Z naszych rozmów z samorządowcami wynika, że MEN sfinansowało jedynie około 30 proc. wszystkich odpraw - mówi Krzysztof Baszczyński, wiceprezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego**.

Potwierdzają to sami samorządowcy. - Z ponad 2,38 mln na te odprawy dostaliśmy z MEN zwrot w wysokości 600 tys. zł. To 25 proc. kosztów - mówi Małgorzata Tabaszewska z krakowskiego ratusza.

Wrocław otrzymał zwrot z tytułu odpraw w wysokości 600 tys. zł. To mniej niż jedna czwarta wszystkich wydatków.

Gdyby przyjąć, że rzeczywiście koszty były wyższe o 70 proc., to odprawy kosztowałyby przeszło 100 mln zł.

Ministerstwo przyznaje, że do tej pory do resortu wpłynęło 939 wniosków o dofinansowanie odpraw dla zwalnianych nauczycieli. Za zasadne uznano 894 wnioski. Problem w tym, że ministerstwo, określając zasady zwrotu środków wydatkowanych na dostosowanie szkół, uśredniło koszty. „Wnioski niektórych samorządów opiewały na bardzo wysokie kwoty, znacznie przewyższające średnie kwoty wnioskowane z pozostałych samorządów” - czytamy w odpowiedzi z MEN.

Dlaczego więc samorządy wydały tak dużo? - Nauczyciel otrzymuje odprawę za sześć miesięcy. Przy takiej skali zwolnień, jaka była, są to horrendalne koszty - mówi Krzysztof Baszczyński.

ZN w październiku szacował, że w wyniku reformy pracę straciło 6,5 tys. nauczycieli, 12,7 tys. nauczycielom obniżono wymiar zatrudnienia, 600 nauczycieli przeszło w stan nieczynny, a 2,3 tys. nauczycieli - na emerytury lub nauczycielskie świadczenia kompensacyjne.

- To dopiero początek. Kulminacja zwolnień przypadnie na rok 2019, kiedy gimnazjum ukończy ostatni rocznik - wieszczą Baszczyński.

W przyszłym roku nie będzie to jednak tak bardzo widoczne, bo do szkół ponadpodstawowych trafi skumulowany rocznik - zarówno absolwentów podstawówek, jak i gimnazjów. - W Warszawie zamiast 18 tys. będzie

42,5 tys. uczniów. Dlatego na ten skumulowany rocznik nauczyciele dostaną pracę na umowy terminowe, na rok - mówi Urszula Woźniak, wiceszefowa **ZNP** na warszawskim Mokotowie. - W kolejnych rocznikach do szkół średnich trafi mniej młodzieży, więc nauczyciele znów stracą pracę - podsumowuje działaczka.
